

White 2115, Nawiedzony dom

Jest 2007 i wracam z nocki od ziomka
Mama ze łzami mówi mi, że tata odszedł
Chociaż dalej byłem mały, zabiło to we mnie chłopca
W taki sposób kurwa ja nie chciałem dojrzeć
Wiem, że jeszcze kiedyś przyjdzie nam się spotkać
Wtedy opowiem Tobie wszystko, co się działo u mnie
Nie chce trzymać tego w sobie, trawi mnie od środka
Choć była za duża, nosiłem Twoją skórzaną kurtkę
Sprzedałem nasze mieszkanie, bo jedynie mi się kojarzyło z tym, że Ciebie nie ma w nim
Jak to możliwe, skoro mnie to zamieniło w kamień
Że znowu piszę przez łzy, jaki ojciec taki syn
I już potem nic tak nie bolało
Wtedy serce pękło na kawałki
I już nigdy go nie posklejałem w całość

Samotna noc

Drzwi były otwarte, w moim sercu zamieszkał mrok
Ucieknijmy stąd (byle gdzie)
Tylko żeby w końcu opuścić nawiedzony dom
Ucieknijmy stąd (Ucieknijmy stąd)
Ucieknijmy stąd (Ucieknijmy stąd)
Ucieknijmy stąd (Ucieknijmy stąd)
Tylko żeby w końcu opuścić nawiedzony dom

Leżę patrzę w sufit, zapalone światło
Bo w ciszy po ciemku sam nie potrafię zasnąć
Znowu coś mnie dusi i zaciska mi gardło
Miało być inaczej ale wyszło jak zawsze
Tak bardzo się boję, znów widzę niewyraźnie
Przez to jak to boli nienawidzę się strasznie
Wiem kochana mamo co mnie zabolę bardziej
To że kiedyś zadzwonię i nie podniesiesz słuchawki
Nerwica lękowa, kilka pigułek dziennie tylko żeby nie zwariować
Mam już tego dość, bo lęk mnie wychował
Dbał o mnie od dziecka, nawet kiedyś wybudował (mi nawiedzony dom)

Samotna noc

Drzwi były otwarte, w moim sercu zamieszkał mrok
Ucieknijmy stąd (byle gdzie)
Tylko żeby w końcu opuścić nawiedzony dom
Ucieknijmy stąd (Ucieknijmy stąd)
Ucieknijmy stąd (Ucieknijmy stąd)
Ucieknijmy stąd (Ucieknijmy stąd)
Tylko żeby w końcu opuścić nawiedzony dom